

KRYSTYNA GLIJER

ur. 1925; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, szkoła, edukacja, koledzy szkolni, nauczyciele, ulica Koszarowa, droga do szkoły, rygor, warunki w szkole

Szkoła przed II wojną światową w Puławach

[Uczęszczałam] do szkoły numer 1, starej szkoły, sześć klas i potem zdałam do gimnazjum, skończyłam tylko jedną klasę i już była wojna. Pamiętam [nauczycieli ze szkoły powszechnej], taki był pan Golec, potem był pan Darewicz, który uczył rysunków i była pani Salwowska. Okropne [warunki] były dlatego, że nie było centralnego, były piece, ubikacje były na zewnątrz. Egzaminy [do gimnazjum] były bardzo ciężkie, dlatego dużo młodzieży się nie dostawało. Do tego gimnazjum [zdawała] młodzież z Kazimierza, Końskowoli, Dębina, z tych wszystkich okolic, było jedno gimnazjum. [W gimnazjum] miałam taką przyjaciółkę, Turkę Alchniewicz, jej ojciec wykładał matematykę w gimnazjum i była Marta Majkut, ona była chyba z rodziny ukraińskiej, potem oni wyjechali. To były takie dwie przyjaciółki. Jeszcze w szkole powszechnej [była] taka Alina Świątek, ale już nie pamiętam jej nazwiska panińskiego. W gimnazjum to wiem, że były Żydówki, ale w tej szkole podstawowej to nie. Innych wyznań nie było, bo zawsze [jak] była religia to wszyscy byli i nikt nie wychodził z tej lekcji. [W gimnazjum] była profesor Boska, uczyła języka polskiego, był profesor Kaczorowski, który uczył matematyki, potem geografii to mnie uczył profesor Zienkiewicz. Łaciny pani Grzebalska, niemieckiego Rene. Bardzo [duże] były rygory [w szkole przed wojną]. Nie można było biegać, krzyczeć, poza tym stroje. Jak była jakaś taka potańcówka to trzeba było mieć spódnicę plisowaną, bluzka była z białego materiału Inianego z kokardą. Siostra była w starszych klasach, [a] kiedyś jej koleżanka włożyła na lekcji geografii u profesora Zienkiewicza, pierścionelek jakiś tam srebrny, to była straszna awantura.

Z ulicy tej Koszarowej szłam Alejami i to prosto było, i do gimnazjum, i do tej szkoły. Do szkoły było trochę dalej, do gimnazjum już bliżej. Na tej drodze nie było sklepów. Kiedy się wychodziło z mojej ulicy, z tej Koszarowej [to] na rogu stała budka pani Nejdyczowej i można było różne słodkie rzeczy kupować. To była jedna, a dalej nie było nic.

Data i miejsce nagrania	2007-05-27, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"